

Koronawirus nie zniechęci Polaków do urlopowych wyjazdów. Ale będzie drożej - wywiad z ekspertem UwB

O tegorocznym sezonie urlopowym, popularnych kierunkach, ograniczeniach związanych z podróżowaniem w dobie pandemii i kosztach opowiada dr hab. Dariusz Kiełczewski, prof. Uniwersytetu w Białymstoku (UwB).

Sezon urlopowy właśnie się rozpoczyna. Wyjątkowy, bo pod znakiem koronawirusa. Czy Polacy spędzą te wakacje w domach, czy jednak będą podróżować?

Dr hab. Dariusz Kiełczewski, prof. UwB, kierownik Zakładu Zrównoważonego Rozwoju na Wydziale Ekonomii i Finansów Uniwersytetu w Białymstoku: Wiele zależy do tego, co zdecydują władze, bo wydaje się, że epidemia w Polsce nie weszła jeszcze w fazę zaniku. Ciągłe odnotowywane są nowe przypadki zachorowań. Natomiast widać, że bardzo nas zmęczył „lockdown”. Dla wielu był to bardzo frustrujący czas. Jestem przekonany, że jeżeli będzie można pojechać na wakacje, to Polacy skorzystają w tej możliwości. Zrobiłem niedawno małe rozeznanie, zadzwoniłem w kilkadziesiąt miejsc i okazało się, że wszędzie są już rezerwacje i to do końca sezonu. To oznacza, że ludzie nastawiają się na wyjazdy urlopowe.

Czy będą to przede wszystkim wyjazdy krajowe?

Na to wygląda, tym bardziej, że wyjazd zagranicę może być w tym roku utrudniony. Ciągłe są miejsca, których nie można odwiedzać, a w niektórych krajach może spotkać nas kwarantanna. Są też państwa, które nadal nie chcą wpuszczać do siebie Polaków. Nie możemy podróżować np. do Estonii.

Jeżeli spędzimy te wakacje w kraju, to pół Polski będzie nad Bałtykiem, pół – w górach?

Trudno powiedzieć, choć już w tej chwili pojawiają się tłumy nad

morzem, czy w Zakopanem. Natomiast od pewnego czasu polski turysta zmienia swoje obyczaje. Coraz częściej i bardziej ceni sobie turystykę aktywną. Czyli nie tylko plaża – słońce – piasek, a zwiedzanie różnych ciekawych miejsc w całym kraju. Ta tendencja może być widoczna także w tym roku.

Czy dzięki temu także województwo podlaskie może spodziewać się przyjazdu sporej grupy turystów?

Jeśli chodzi o nasze województwo, to tylko niektóre jego regiony są atrakcyjne dla masowego turysty. Na pewno będzie dużo ludzi na Pojezierzu Augustowskim, obleżona może być Suwalszczyzna. Z pewnością sporo osób wybierze się do Białowieży i okolic, bo zawsze ten rejon przyciąga turystów. Natomiast jeśli chodzi o pozostałe miejsca, to raczej nie spodziewałbym się najazdu turystów.

Ile będą nas kosztować tegoroczne wakacje? W internecie krążą już paragony znad morza z wyjątkowo wysokimi cenami za obiad, czy gofra z kawą. Czy faktycznie czekają nas kosmiczne wydatki?

W przeszłości dosyć często jeździłem nad polskie morze i tam ceny rzeczywiście były wysokie. Natomiast nie jest tajemnicą, że nad Bałtykiem trzeba się umieć poruszać. I można znaleźć miejsca, gdzie jest o wiele taniej, niż w tych najbardziej popularnych, najbardziej obleganych. Nad Bałtykiem, oprócz Polaków, jest bardzo wielu turystów z np. Niemiec. I są sprzedawcy, którzy dyktują klientom „niemieckie ceny”. Chcą więcej zarobić.

Czy możemy liczyć na wakacyjne promocje od właścicieli hoteli, czy pensjonatów – w ramach przyciągania turystów, czy raczej powinniśmy spodziewać się wyższych cen, które zrekompensują straty spowodowane koronawirusem?

Podejrzewam, że będzie i to, i to. Właściciele hoteli i pensjonatów musieli ponieść dodatkowe koszty związane z zapewnieniem

bezpieczeństwa turystom. Jest mniejsze obłożenie danego obiektu, za to są większe wymogi sanitarne. Poza tym koszty wielu usług poszły w górę, np. usługi stomatologiczne zdrożały o 15-20 proc., właśnie ze względu na reżim sanitarny. Wiadomo też, że jeżeli rośnie popyt na poszczególne dobra i usługi, to cena także idzie w górę. To nic nadzwyczajnego. Kolejna sprawa. Rząd oferuje pieniądze na wyjazdy wakacyjne określonej grupie społecznej (500 zł na dziecko). Wiedzą o tym przedsiębiorcy i ludzie związani z turystyką. Jak się dostaje taki bonus, to wiadomo, że wydaje się go łatwiej, niż wygracowaną gotówkę. Gdy pojawiła się wyprawka szkolna, to od razu podniosły się ceny podręczników. Tak samo będzie z turystami. To są standardowe zachowania na całym świecie.

Czyli musimy się przygotować, że wydamy w tym roku na wakacje więcej, niż w poprzednich latach?

Tak, powinniśmy być na to przygotowani. Będzie drożej, natomiast o ile drożej, to dopiero się okaże. Pamiętajmy, że nie tylko branża turystyczna odczuła straty związane z lockdownem. Koszty poniosło wielu z nas. Zasobność naszych portfeli zmniejszyła się, ale mam wrażenie, że ta chęć wyjazdu będzie ważniejsza niż szukanie oszczędności. Trzeba odreagować.

Na koniec. Gdzie Pan poleciłby wakacyjny wyjazd?

Jeżeli chodzi o turystykę masową, to jednak wskazałbym Bałtyk. To morze bardzo malownicze. Mamy jedną z najpiękniejszych plaż w Europie, na co mało kto zwraca uwagę. Poza tym ostatnimi czasy mamy ciepłe lata, pogoda jest bardziej przewidywalna. Jeżeli chodzi o województwo podlaskie, to lubię różne miejsca w naszym regionie. Jest kilka prawdziwych pereł, a wśród nich Suwalski Park Krajobrazowy, zwany suwalską Szwajcarią. Poleciłbym też Pojezierze Augustowskie, Tykocin, Supraśl, zabytki Drohiczyzna, skanseny w Ciechanowcu i w Nowogrodzie. Na Podlasiu też można spędzić nieknv urlon

oprac. Anna Augustynowicz



źródło: UwB

oprac. Anna Augustynowicz

fot.: archiwum prywatne prof. Dariusza Kiełczewskiego

